

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 296 A

Warszawa, sobota 18 września 1937 r.

Rok XII

Nienawiść do armii polskiej

pobudką zbrodni Chaskielewicz

Wyrok Sądu Apelacyjnego

Punktuale o g. 1-ej jak było zapowiedziane, Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie Chaskielewicz, oskarżonego nie wezwano na posiedzenie.

Wiceprezes Gacek odczytał sentencję wyroku, na mocy której uznając, że Chaskielewicz miał zdolność ograniczoną w kierowaniu swoimi czynami, uchylony został wyrok Sądu Okręgowego w części kary i Chaskielewicz skazano na dożywotnie więzienie. W pozostałej części wyrok uległ zatwierdzeniu. Podajemy dosłowne motywy wyroku:

Wina oskarżonego Chaskielewicz co do zarzucanej mu zbrodni, nie ulega żadnej wątpliwości, bowiem został on zatrzymany in flagranti, a ponadto sam przyznał się do umyślnego dokonania tej zbrodni. Zachodzi jedynie kwestia poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia zarzucanej mu zbrodni. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, należy na podstawie materiału sądowego przyjąć, że poczytalność oskarżonego w tym momencie była zmniejszona w sensie art. 18 k. k. a mianowicie zdolność rozpoznania znaczenia tego czynu była u niego zachowana. Natomiast zdolność kierowania postępowaniem miał wówczas ograniczoną w znacznym stopniu. Sąd Apelacyjny w tym względzie oparł się na zgodnej kategorii, wszechstronnej i wyczerpującej, a zdaniem Sądu Apelacyjnego zupełnie przekonującej opinii biegłych psychiatrów prof. Luniewskiego, Gallusa, Steffena, Dreszera i Szczyty, którzy w wyniku wielokrotnych badań Chaskielewicz i 6-tygodniowej obserwacji szpitalnej stwierdzili, że oskarżony jest jednostką neuropatyczną, że aczkolwiek w chwili czynu miał możliwość rozumienia swego czynu, jednakże z ograniczeniem w stopniu znacznym możliwości kierowania swym postępowaniem, także jest zdanie kompetentnych fachowców. Sąd Apelacyjny poddał analizie i wartościowaniu przesłanek tej opinii i podstaw do przeciwstawienia się jej w materiale sądowym nie znalazł.

Błędny jest pogląd apelacji, jakoby Sąd Okręgowy nie wskazał motywu czynu. CZYN CHASKIELEWICZA WYNIKA Z BEZWZGLĘDNEGO WROGIEGO NASTAWIENIA OSKARŻONEGO DO PAŃSTWA POLSKIEGO ORAZ DO JEGO ARMII, CO ZNAJDUJE WYCZERPUJĄCE UZASADNIENIE W WYROKU. Gdy oskarżony nie mógł urzeczywistnić swych zamiarów rozpowszechnieniem drukiem wiadomości bezczeszczających armii, dal upust swej nienawiści zamachem na wachmistrza Jana Bujaka. Apelacja zapytuje dlaczego wybrał Bujaka, a nie kogós z wyższych wojskowych. Zamach na Bujaka tłumaczył się mu najlepiej, jako czyn jakoby rozpaczy z powodu stosunków w wojsku, a zarazem jako podstawa do obrony, że to przeżycia wojskowe skłoniły go do zbrodni. Dlatego właśnie wybrał na ofiarę wachmistrza Bujaka, jako dawnego swego przełożonego.

Przechodząc do wymiaru kary, wobec uznania oskarżonego Chaskielewicz za działającego z poczytalnością zmniejszoną, Sąd Apelacyjny uważa,

Dziś ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18.9.37:

Pogoda dość ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym przez chmury przeważnie warstw średnich w większej części kraju. Rano miejscami mgły. Slaby rozwój chmur kłębiasto-warstwowych o podstawie około 1000 m. Widzialność dobra. Wiatry umiarkowane południowe i południowo-wschodnie, górne z prędkością do 50 km/godz.

że kara śmierci z tego właśnie powodu nie może być do niego stosowana, aczkolwiek co Sąd Apelacyjny podkreśla, zbrodniarz w stanie normalnym w zupełności by na taką karę zasługiwał. Sąd Apelacyjny skazał oskarżonego Chaskielewicz na dożywotnie więzienie jako na najsurowszy rodzaj kary, poza karą śmierci, albowiem nie znalazł podstaw do złagodzenia kary dożywotniego więzienia na więzienie

terminowe w myśl art. 59 k. k., bo Chaskielewicz targnął się na największe dobro państwa, jakim jest Armia, bo zbrodni dokonał podstępnie strzelając do ofiary z tyłu, a nawet już do bezbronnego, leżącego, bo wreszcie miał sąd na uwadze tkwiące głęboko w osobowości oskarż. Chaskielewicz nienawiść do państwa polskiego, jego ustroju i do Armii polskiej, a więc do podstawowych warunków bytu państwa.

Wycenimowanie takiego osobnika ze społeczności na czas najdłuższy przedstawia się jako jedyny środek skuteczny. Z tych względów Sąd Apelacyjny spełniając ciężki obowiązek obrony istniejącego porządku prawnego, który jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej wydał wyrok, jaki został ogłoszony.

Pogłoski o zatonięciu polskiego jachtu

Strzaskany maszt znaleziono na wybrzeżu

Brak wieści o „Krzysztofie Arciszewskim”

GDYNIA, 17. 9 (tel. wł.). Z Wisły nadeszły alarmujące wieści, że u wybrzeży szwedzkich znaleziono złamany maszt jachtu i koło ratunkowe z napisem „Krzysztof Arciszewski”. Poszukiwania rozbitków nie dały wyników.

Jacht „Krzysztof Arciszewski” stanowią własność lwowskiego oddziału Akademickiego Związku Morskiego. Był to żaglowiec o wy-

pożności około 12 ton i 100 m kw. powierzchni żagla. Jacht był świetnie wyposażony i zaopatrzony w silny motor pomocniczy.

W ubiegłym miesiącu jacht z załogą 16-tu osób odbył swą pierwszą podróż po Szwecji. Przed kilkoma dniami wyruszył on po raz drugi do Sztokholmu z tą samą załogą.

Załoga jachtu prawdopodobnie

zatonięła. Przynajmniej nie udało się natrafić na ślad któregoś z członków.

Prezydent niemieckich związków żeglarskich w Kilonii przesłał do Akademickiego Związku Morskiego w Gdyni depeszę kondolencyjną.

GDYNIA, 17. 9. (PAT). Pogłoski o rzekomym zatonięciu jachtu „Krzysztof Arciszewski” nie znajdują dotychczas oficjalnego potwierdzenia, choć oddział PAT w Gdyni czyni wszelkie starania, aby dowiedzieć się o losy jachtu. Stwierdzono jedynie, że jacht „Krzysztof Arciszewski” we wtorek znajdował się w porcie Trelleborg, gdzie przeczekał burzę i wyruszył następnie do Götterborga. Odtąd żadna wiadomość o jachcie już nie nadeszła.

Min. Świątosławski propozuje O. Z. N.

Z. N. P. nie chce Ozonu

W kołach politycznych twierdzą, że minister Świątosławski, który świeżo przystąpił do O.Z.N. wpływał na Związek Nauczyciel-

stwa Polskiego, by ten przystąpił do Ozonu. Związek jednakowoż odmówił zasłaniając się swoją apolitycznością.

Zwolnienie części aresztowanych chłopów

42 przywódców nadal w wężeniu

Z Tarnowa donoszą: Władze śledcze wypuściły na wolność większość aresztowanych w związ-

ku z ostatnimi wypadkami w Małopolsce, chłopów. W areszcie przebywa jeszcze 42 przywódców Str. Ludowego. Ostatnio bawili w Tarnowie przez kilka dni specjalny prokurator z Warszawy, który interesował się rezultatami dotychczasowego dochodzenia. Prokurator z Warszawy opuścił już Tarnów.

W KALISZU

zaprenumerować „ABC” można u p. Durczyńskiego ul. Piłsudskiego 17

Słowa, które wprowadzają w błąd

Żydzi są coraz bardziej zaniepokojeni przemianami wewnętrznymi, jakie odbywają się w społeczeństwie polskim. Może nie tyle nawet pewnymi zewnętrznymi faktami, ile wewnętrzną przemianą poglądów. Stąd też przykładają coraz więcej wagi do tego, by w Polsce powstał jednolity obóz, wyznający obcą ideologię, głoszący obce hasła i naszpikowany obcymi agentami.

Toteż rzeczywiście w ostatnich czasach ruchliwość ludzi, którzy by ten obóz chcieli stworzyć wzrasta coraz bardziej. Żydzi nie działają wyłącznie sami. Przeciwnie, na plan pierwszy wysuwają Pola ków, nawet często ludzi działających w najlepszej wierze, ale będących w całkowitej nie woli obcej myśli, która im nie pozwala myśleć i czuć po polsku albo też krańcowo naiwnych.

A jednocześnie odbywają

się roboty dywersyjne. Do jednej z nich dał się przed paroma tygodniami użyć „Czas”, występujący z hasłem obozu prawnicy społecznej. Obecnie ulegamy bardzo często innej sugestii, pochodzącej również z kół żydowskich przez dzieło nie społeczeństwa na lewicę i prawicę. Taki podział mimo- woli nasuwa przypuszczenie, że prawica to reakcja społeczna, a lewica to program reform społecznych. I choćby piszący przez ten podział rozumił zupełnie co innego, czytelnik przyzwyczajony do dawnego podziału i do dawnej terminologii zrozumie tak, jak jest wygodnie falksfrontowi.

I dlatego dla uniknięcia niepotrzebnych nieporozumień trzeba dążyć do wprowadzenia nowej terminologii. Oczywiście, że słowa i nazwy są drugorzędne, ale wtedy, gdy wprowadzają ludzi w błąd, trzeba je zastąpić bardziej wyraźnymi. Nie jest to nawet ta-

kie łatwe, gdyż bardzo często jesteśmy w niewoli słów i niełatwo zacząć nazywać rzeczy nowymi, bardziej trafnymi nazwami.

Ale dlatego, by sprawa była dla wszystkich jasna i wyraźna trzeba stwierdzić, że zarysowujący się podział to z jednej strony falksfront a z drugiej skłócony, podzielony, rozbitny na gupki Obóz Narodowy.

Obóz falksfrontowy — to obóz obcej myśli, kierowany przez obce agentury, Obóz Narodowy, którego, niestety, jeszcze dziś nie ma jako jednolitego tworzy organizacyjnego, to będzie obóz niezależny nie tylko od obcych agentur ale i od obcej myśli. To będzie jednolity obóz występujący z programem głębokiej przebudowy dzisiejszej Polski, która przecież jest zbudowana według obcej myśli i w sposób godny dla obcych.

W każdym razie podział na

„RZĄD POLSKI POWINIEN USILNIE PRACOWAĆ, ABY NIE TYLKO STAN CHŁOPA I MIESZCZANINA Z POGRANICZNIEMI SIĘ ZRÓWNAŁ, ALE JESZCZE DLA ZACHĘCENIA OBCYCH LEPSZYM SIĘ UKAZUJĄC, POSIADAŁ WIĘCEJ OBRONY, SPRAWIEDLIWOŚCI I POZYTKÓW”.

St. Staszyc.

Rok pracy „ABC”

jako pisma radykalno-narodowego

Numer niedzielny „ABC” będzie poświęcony pierwszej rocznicy redagowania pisma w duchu narodowo-radykalnym. Znajdą więc w nim Czytelnicy szereg cennych artykułów m. inn. Jana Korolca i Marii Rulkowskiej poświęconych „ABC” i prasie narodowo-radykalnej.

Poza tym w dodatku znajdą Czytelnicy ciekawy i dowcipny felieton W. SZAREGO, p. t. „WIEDZA TAJEMNA” „demaskujący” kulisy pracy dziennikarskiej na ile jutrzejszej rocznicy. Na innym miejscu JERZY STOKOWSKI podzieli się z Czytelnikami wrażeniami z wystawy prac Marianna Walentynowicza, rysownika-włóczęgi. Artykuł ten, p. t. „Z OŁÓWKIEM PRZEZ ŚWIAT” zdobędą oryginalne rysunki zrobione specjalnie dla „ABC” przez M. Walentynowicza. Wreszcie STANISŁAW GRZELECKI opowie o zdobycach kulturalnych narodowych Włoch osiągniętych przez „DOPOLAVORO”.

Ofiary narodowej Łodzi

na pogorzelców w Rożkach-Ziemakach

Płyną ofiary większe i drobne na pogorzelców w Rożkach-Ziemakach. Czytelnicy „ABC” składają ile mogą, a często niestety, są to robotnicy i chłopci, którzy sami cierpią dotkliwy niedostatek. Wczoraj wpłynęło do redakcji „ABC” szereg ofiar z narodowej Łodzi. Poniżej podajemy pełny wykaz wczorajszy:

Od wystawców z Wystawy „Akwarium” w Ogrodzie Saskim 10 zł. Terenia, Inek i Antek Filińscy 10 zł., Gawrys 2 zł., Bukowski 20, beziemiennie 2 zł., Lński Stefan (b. więzień Berezy) 3 zł., Wolnicki Wacław 2 zł., Tadzio B. 20 gr., robotnik z Okęcia 50-gr., beziemiennie 10 gr., robotnik rolny 20 gr., Harkiewiczowa (Radom) 70 gr., Wolska (Łomża) 10 zł., Prac. fabr. „Klin” (Krasnosielce)

5 zł., M. Jedliczka (Łuck) 3 zł., H. Cech (Nastawów) 1 zł.

Z Łodzi nadesłano nam następujące ofiary: p. Bol. Dołęga Kowalewski 5 zł., dyr. A. Malinowski 5 zł., Henryk Gaczyński 4 zł., Jerzy Chądzyński 3 zł., Ernest Bertschinger 2 zł., Tadeusz Krupowczyk 1 zł., Władysław Andrzejewski 50 gr., A. Sennst 50 gr., Bolesław Maciejewski 50 gr., A. Sznajder 2 zł.

Lecą szyby

w sklepach żydowskich

Na Powiślu, grupa nieznanych sprawców wybiła kamieniami szyby w trzech sklepach: w restauracji przy ul. Mariensztadt 19, w owocarni Rojzy Jabłonowiczowej (Browarna 6), oraz w pracowni szewskiej Fajgi Ostrowskiej (Browarna 6).

Teren nie pozwala na użycie czołgów

Japończycy głodzą Szanghaj

Walki zamieniają się w wojnę pozycyjną

SZANGHAJ, 17. 9. Zajęcie dzielnicy Yang - Tse - Pu nie wprowadziło większych zmian w sytuacji w Szanghaju. Dostęp do północnej dzielnicy Su - Czeu

jest zamknięty, jedynie cudzoziemcy mogą się tam przedostawać za specjalną przepustką. Oddziały japońskie wyładowują znaczne zapasy materiału wojen-

nego na nadbrzeżach Yang-Tse-Pu. Na przeciwnym brzegu rzeki można widzieć poruszające się oddziały chińskie. Szanghaj dotychczas żyje ze swych zapasów, które szybko zmniejszają się. Operacje wojskowe w okolicach Szanghaju zmieniają się w wojnę pozycyjną. Dowództwo chińskie zbudowało szereg kolejnych linii obronnych. Brak artylerii nie pozwala Chińczykom na podjęcie ofensywy, lecz posiadane przez nich liczne karabiny maszynowe sieją zniszczenie w szeregach armii japońskiej.

Armia chińska dysponuje wielką ilością ludzi, a tereny dokoła Szanghaju są bardzo dogodne dla piechoty, podczas gdy setki strumieni i odgałęzień, znajdujących się przy ujściu rzeki Yang - Tse utrudniają ogromnie posuwanie się broni motorowej i artylerii.

SZANGHAJ, 17. 9. Ag. Reutersa donosi: w razie jeśli władze japońskie nie udzielił zezwolenia na zaopatrywanie się w ryż i inne środki żywności w magazynach, znajdujących się w strefie miasta, opanowanej przez Japończyków, ludność chińskiej w Szanghaju, zwiększonej o setki tysięcy uchodźców, grozi głód. Wszystkie dotychczasowe usiłowania uzyskania tego rodzaju zezwolenia od władz japońskich spełzły na niczym.

J. K.